

Miron KŁUSAK

Gdańsk

Demokracja w granicach ryzyka

Jeśli czegoś nie rozumiesz, to w to nie inwestuj.

Warren Buffett

Formuła Buffetta, najbogatszego inwestora giełdowego świata, jest adekwatna w każdej sytuacji i odnosi się również do demokracji jako systemu organizacji współczesnego społeczeństwa. Należy ją rozumieć, ponieważ zawsze dotyczy tych, którzy z własnej woli i z własnego wyboru zdecydowali się na budowanie społeczeństwa w oparciu o wybór wolności. Wybór najtrudniejszy, ale równocześnie optymalny. Oznacza konieczność podejścia racjonalnego, ponieważ wolność oznacza możliwość wyboru, co musi oznaczać odpowiedzialność w sytuacji, kiedy wybór daje w rezultacie nierówność, co daje potencjał, ale wymaga kompromisu i równowagi, do czego potrzebny jest rozum i doświadczenie niezbędne, żeby dochodzić do prawdy, bez której nie jest możliwa żadna sensowna i adekwatna diagnoza, a bez tego nie jest możliwa optymalność decyzji i działań. Można pójść na żywioł, czemu sprzyja rynek, ale nie jest to właściwa droga. Demokrację najlepiej rozumieć – nie ma innego wyjścia. Żeby przetrwać należy ciągle stawiać na rozum i doświadczenie. Nie widać innego sposobu.

Demokracja jest ciągle, właściwie trwale, niedoskonałą próbą umoralniania życia politycznego. Jest strategią kompromisu, bo wolność jest kompromisem. Konieczność ciągłego dokonywania wyboru gwarantuje dynamikę i potencjał oraz pewność, że nic nie może zastępnąć w doskonałości. Ciągłe trzeba się uczyć, żeby nadażać za koniecznością adekwatnej oceny rzeczywistości, bez czego nie jest możliwa diagnoza i nie są możliwe adekwatne i optymalne decyzje i działania. Nie można mieć złudzeń, że są sposoby osiągania na skróty szczęścia czy dobrobytu. Nie można mieć złudzeń, że można „sposobem” zmienić człowieka. Nie można, ponieważ natura człowieka jest trwale niedoskonała. Nie ma granic zła ani dobra i nie ma granic doskonałości czy niedoskonałości. Jedynym środkiem, jaki człowiek ma do rozstrzygnięcia wszelkich możliwych dylematów jest trwale niedoskonały rozum, który umożliwia mu, w porywach, zbliżanie się do prawdy, którą trudno odróżnić od iluzji i nigdy w tym nie ma pewności. Rozum jest indywidualny, co daje w rezultacie indywidualną świadomość i odpowiedzialność i to jest zawsze subiektywne. Nie da się przewidzieć przyszłości, co wymusza optymalność decyzji i działań w miejscu, w czasie i w warunkach, jakie są, a nie, jakich sobie byśmy życzyli. Ziemia jest okrągła, dlatego żeby wzrok nie sięgał zbyt daleko. Nie da się przewidzieć przyszłości, więc zawsze w warunkach, jakie są, należy podejmować decyzje optymalne, licząc się z tym, że jest to proces, który nie ma końca, ponieważ rezultatem podejmowanych decyzji są ciągle nowe sytuacje, które wymagają nowych pomysłów i działań. Indywidualna odpowiedzialność wymaga konsekwencji w rozstrzygnięciu własnych spraw i konieczności ponoszenia odpowiedzialności. Daje to w konsekwencji konieczność respektowania zasady udziału zasłużonego. Człowiek musi aktywnie brać udział w życiu społecznym, tworząc dla siebie warunki umożliwiające przetrwanie. W ten sposób uczy się, zdobywa

doświadczenie, zwiększa swoje możliwości i poszerza zakres wolności dla siebie i dla innych. Wszyscy zyskują, ponieważ zwiększają się możliwości wyboru, poszerza się zakres wolności, a ten aktywny zyskuje coraz więcej zaufania. Na to zaufanie trzeba zasłużyć. Udział niezasłużony rodzi przywilej, którego poszerzanie wymaga siły i zawsze prowadzi do nieszczęść, zwykle prowadzi do różnych odmian kolektywizmu. Wolność i odpowiedzialność dają w rezultacie różnorodność, która jest rezultatem nieograniczonych możliwości wyboru. Regulatorem w tych warunkach nieograniczonych możliwości jest rozum, który stanowi reguły, w których porusza się wolny człowiek dokonując wyborów, czego rezultatem jest dająca trwałą potencjał – nierówność. Rozwój może się realizować tylko w warunkach nierówności i potrzebuje dynamicznej równowagi, którą dają reguły i rozum, mający zdolność osiągnięcia kompromisu. To daje przewidywalność. Człowiek dla życia potrzebuje nadziei. Jest ona możliwa tylko w warunkach wolności, bo tylko różnorodność daje szansę na wybór i przetrwanie. Tylko możliwości wyboru daje szansę na sukces, daje szansę na dobrobyt, a dla niektórych szansę na szczęście. Nigdy nie ma gwarancji sukcesu. Wprowadzie człowiek sam się niczego nie nauczy i zawsze uczy się od kogoś i pracuje dla kogoś, ale motywacja jest indywidualna i najczęściej egoistyczna, a nie altruistyczna. Zwykle najskuteczniej uruchamia go interes, co wyraźnie widać w polityce, ale w wymiarze społecznym złożoność tej materii jest nieograniczona, co gwarantuje nieograniczone rezerwy motywacji, które uruchamiają jednostkę w jej wszechstronnej i wielostronnej aktywności. W logicznie funkcjonującym systemie, a takim jest rynek i demokracja jako jego konsekwencja, jeśli respektować rezultaty wyboru wolności to powstały w rezultacie system jest logiczny i ma trwałą dynamikę, ponieważ wybór zawsze oznacza nierówność, co jest optymistyczne, bo gwarantuje potencjał, a rozum jest po to, żeby w tej trwale dynamicznej rzeczywistości pilnować równowagi, nie dopuszczając do konfliktów i konfrontacji. W warunkach demokracji liberalnej społeczeństwo przy pomocy państwa i jego instytucji oraz władzy ma wszelkie możliwości regulacji, które umożliwiają dokonywanie zmiany nie siłą, a przy pomocy państwa prawa, przez zmianę warunków. Wymaga to solidarności i zaufania. Solidarność jest pojęciem znakomicie spisującym się na gruncie socjotechniki i politycznego marketingu. Znakomicie współgra ze wzniosłą frazeologią. Można w niej zmieścić bezkres dobrych intencji, deklarowanych wartości i niezobowiązujących frazesów. Znakomicie nadaje się do walki politycznej. W rzeczywistości realnej nie jest możliwa poza zasadą udziału zasłużonego, ponieważ nie wolno dopuszczać do życia na cudzy koszt, co rodzi przywilej, będący zawsze największym zagrożeniem; największym, bo prowadzi do kolektywizmu, największego ze znanych zagrożeń. Pilnując równowagi w warunkach nierówności, co jest niezbędne dla rozwoju, człowiek dzięki rozumowi ma szansę na sprawiedliwość, ponieważ zbudował państwo prawa, które jest warsztatem kompletnie wyposażonym dla rozwiązywania najbardziej kontrowersyjnych problemów bez użycia siły, a z użyciem rozumu, który zawsze pozwala znaleźć wyjście z każdej sytuacji poprzez zmianę warunków, nie używając siły. Człowiek ciągle musi reagować na to wszystko, co się wokół niego dzieje, podejmując decyzje i działania zwykle poprzedzone odpowiednią oceną i diagnozą. Rodzi to ciągle nowe sytuacje, które ciągle zmuszają go do myślenia i posługiwania się osiągniętym doświadczeniem. Zdaje sobie sprawę, że solidarność jest najważniejszym kapitałem społecznym, którego efektywność warunkuje osiągnięty poziom zaufania. Solidarność jest sensowna, jeśli oznacza porozumienie w sprawie koniecznych i wspólnych wysiłków niezbędnych dla społecznie pożądanego celu. I tu jest najwięcej miejsca na rozum i doświadczenie, ponieważ cele społeczne nie mogą być sprzeczne z interesami jednostek i nadrzędne w stosunku do ich racji. Demokracja nie może oznaczać przewagi racji wspólnotowych nad racjami indywidualnymi, ponieważ oznacza to kierunek na kolektyw-

wizm. Po drodze jest dominacja i zależność. W warunkach demokracji i przy użyciu jej mechanizmów można zbudować system o dowolnym poziomie dominacji i zależności. Mechanizmy większościowe właściwe demokratycznemu systemowi politycznemu służą budowaniu poparcia i kompromisu. Osiąganie zdecydowanego celu wymaga społecznego poparcia i akceptacji oraz adekwatności odpowiednich uregulowań. Cały czas chodzi o równowagę i kompromis. Bez tego nie jest możliwy rozwój i osiągnięcie środków niezbędnych do rozwiązywania problemów, kontrowersji i konfliktów. Rozwój wymaga równowagi między zasobami i uprawnieniami, co nie jest możliwe bez rozumu i doświadczenia oraz solidarności. Solidarność w ofercie populistów i pozbawionych skrupułów politycznych graczy zamienia się w podstępna i porażającą broń.

Uciążliwą i dokuczliwą, ale nieuniknioną koniecznością w systemie demokracji i w państwie prawa jest dotrzymywanie zobowiązań. Jest to uciążliwe bardziej dla politycznych elit niż dla jednostki. Wszyscy niedotrzymujący zobowiązań tracą zaufanie, stają się niewiarygodni. Polityczne elity nadrabiają socjotechniką, ale za oszustwa płacą wszyscy. Jednak rola i znaczenie elit i ich przykład są dla społeczeństwa kierunkujące. Wysyłane przez nie sygnały oznaczają przyzwolenie lub nie dla nadużyć i oszustw lub zaufanie i poparcie w przypadku dotrzymywania zobowiązań oraz zaangażowania i poważnego traktowania swojej publicznej misji. Jest to niezwykle ważne dla obywatela, ponieważ jeśli władza oszukuje i nie dotrzymuje zobowiązań, to obywatel poważnie traktujący zobowiązania wychodzi na naiwnego frajera, który myli się w ocenie rzeczywistości. Dotrzymywanie zobowiązań jest czymś oczywistym i nie da się z tym dyskutować; jest to właściwość człowieka honoru. Jednak, kiedy obumiera respekt dla normy, to sztuka unikania zobowiązań budzi coraz większe uznanie szczególnie, kiedy wyraźne sygnały w tym względzie daje władza. Rola władzy w procesie przemian systemowych jest szczególnie znacząca, ponieważ musi ona sprzyjać zmianom strukturalnym, dokonując regulacji sprzyjających niezbędnym przekształceniom. Bez racjonalnego udziału władzy nie może się realizować fundamentalny walor demokracji, który umożliwia dokonanie zmian przez zmianę warunków. W tym zawiera się sens państwa prawa. Logika rozwoju wymaga aktywności państwa i władzy w zakresie regulacji. Elity polityczne, których instrumentem jest władza, muszą ponosić odpowiedzialność za regulacje, które umożliwiają optymalizację udziału i optymalizację minimum. Od nich zależy kształt systemu, jego dynamika i wydajność. Dla ludzi oznacza to możliwość funkcjonowania w warunkach przewidywalnych, kiedy czytelne i zrozumiałe są wartości, bo kształtują się w sytuacjach, które wymagają respektowania normy, której skuteczność gwarantuje państwo prawa. Zaufanie i wiarygodność są możliwe tylko wtedy, kiedy funkcjonują adekwatne regulacje, które wymuszają dotrzymywanie zobowiązań, bo jak nie, to władza uruchamia sankcje. Ta sytuacja jest również optymalna nie tylko z powodów moralnych, bo oznacza eliminację kłamcy i oszusta, oznacza również optymalną sytuację dla systemu, ponieważ możliwa jest realizacja strategii, jako optymalnego sposobu rozwoju najbardziej efektywnego w sytuacji, kiedy strony muszą dotrzymywać zobowiązań i ich zachowanie staje się przewidywalne. Zaufanie, jakie rodzi taka sytuacja i wiarygodni, czyli godni zaufania obywatele, to najważniejszy kapitał społeczny. Rozwój w logice tego rodzaju sytuacji jest najbardziej efektywny i zapobiega iluzjom lansowanym przez zwolenników możliwości udziału niezasłużonego, co prowadzi do kolektywizmu.

Zarówno w historii, jak i w polityce widać, że nie do uniknięcia jest problem konieczności wyboru, poniesienia odpowiedzialności i zderzenia się z prawdą. Los człowieka realizuje się zawsze w przestrzeni uregulowanej i zawsze od kogoś zależy. Nie można uwolnić się od zła, tak jak nie można pozbyć się głupoty, która, tak jak zło, nie ma granic. Niczego nie można osiągnąć raz na zawsze. Wolność przyniosła wzrost bogactwa i postęp jest rezultatem polityki

opartej na wolności, ale ludzie zawsze działają zarówno na rzecz dobra, jak i zła i nie wiadomo dokładnie, co z tego wyniknie. Uwaga ludzi skupia się na nowych potrzebach, których zaspokojenie wydaje się ograniczone przywiązaniem do starych zasad. Zaczyna dominować błędne przekonanie, że dla osiągnięcia nowych jakości należy odrzucić stare zasady, zapominając, że właśnie dzięki nim osiągnięty został postęp i wzrost bogactwa. Nie da się do końca odpowiedzieć na pytanie, czy oznacza to odejście od tradycji indywidualistycznej, która stworzyła zachodnią cywilizację. Czy tylko pomyłką jest przekonanie, że można uwolnić się od bezosobowego mechanizmu rynku na rzecz „świadomego” kierowania wszystkich sił społecznych, ku obranym w sposób przemysłany celom? Historia, doświadczenie i życie pokazują, że nie można ulegać złudzeniu, co do możliwości kierowania całokształtem życia społecznego. Można natomiast i należy zmieniać i tworzyć adekwatne regulacje.

Przymuszane do dokonywania wyborów między solidarnością a efektywnością społeczeństwa współczesnej Europy, poszukując równowagi na tej właśnie drodze – muszą wystrzegać się iluzji, za które zapłaciły tak wysoką cenę w XX wieku. Tak zwana trzecia droga nie powinna być kolejnym złudzeniem na drodze do kolektywizmu, bo już wiadomo, że zawsze prowadzi do do zycia siły. Od dawna wiadomo, że indywidualistyczna demokracja nie jest do pogodzenia z kolektywistycznym socjalizmem. Ryzyko narasta, bo ludzie zauważają, że zakres wolności poszerza pieniądź, który daje władzę temu, kto go ma, niezależnie od tego, kim jest i nastąpiło pomieszanie wolności z władzą oraz rozumieniem wolności jako skutecznej władzy, umożliwiającej dokonywanie określonych działań, co w rezultacie umożliwiło postulowanie wolności poprzez domaganie się władzy. Jest to „pomieszanie” stare jak socjalizm, na co zwraca uwagę F.von Hayek w rozdziale „Wielka utopia” w swojej pracy *Droga do zniewolenia*. Stało to się groźne w okresie transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej, kiedy, na skutek upolitycznienia systemów państw tego regionu, udział we władzy zdecydowanie zwiększał dostęp do pieniędzy, co powiększało dostęp do wolności tym, którym się udało. Indywidualizm i kolektywizm spotykają się na gruncie równości, ale co innego jest szansa na udział przez wybór wolności, a co innego jest obietnica zaniku nierówności poprzez ograniczenie możliwości wyboru, co oznacza domaganie się nowej wolności na drodze starego żądania równego podziału bogactw. Kiedy liberałowie i socjaliści zaczęli używać podobnie brzmiących haseł, wynikało z tego wielkie materii wszelkiej pomieszanie, jak zwykły mawiać w takich sytuacjach sam mistrz Onufry Zagłoba, a poeta Tuwim domagał się przywrócenia słowom ich prawdziwego sensu, bo jak słowo staje się eufemizmem, to jak się porozumiewać? Specjaliści od socjotechniki szybko zauważyli, że świetnie działa obietnica większej wolności. Wystarczyło nie mieć skrupułów, a ten, kto dawał się nabrać, to sam sobie był winien. Jednak doświadczenie pokazuje, że obietnica wolności na drodze równości daje zawsze zniewolenie, a tym, którzy obiecują chodzi o władzę, bo jak ją dostaną to, kto ich rozliczy, kto będzie się mógł odezwać w sprawie odpowiedzialności? Oszukani orientują się poniewczasie, a niewola nie boli. Ludziom o skłonnościach do egzaltacji i podatnym na złudzenia socjalizm wydaje się poszerzoną drogą do wolności, poszerzoną wersją liberalizmu i tu historia okazuje się *magistra vitae*, bo kolektywizm i idea społeczeństwa bezklasowego okazała się najbardziej dramatyczną iluzją w dziejach ludzkości, a wiek XX pokazał, jaka była cena. Czy wobec tego eksperyment kolektywistyczny był wystarczającą przestrożą na drodze do ideałów równości? Tego dokładnie nie wiadomo, ponieważ w walce o władzę, przy pełnym braku skrupułów liczy się tylko skuteczność, a wtedy biada zwyciężonym.

Kiedy człowiek rezygnuje z wolności, bądź godzi się na jej ograniczenie i przymusowe zarządzanie jego sprawami, to różnorodność celów, właściwa indywidualizmowi, ustępuje planowemu ujednoczeniu, co prowadzi do uzależnienia i zniewolenia. Polacy doświadczyli

u obu swoich sąsiadów eksperymentów totalitarnych, które kończyły się niewolą, nierównością i zależnością, a uległy tej iluzji dwa wielkie narody, więc co będzie następnym razem, skoro nie wiemy, co to będzie i nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie będą symptomy zagrożenia. Doświadczenie pokazuje jedynie, że należy wystrzegać się przywileju, życia na cudzy koszt, udziału niezasłużonego, ale zwykle, kiedy przychodzą wybory i jest okazja za publiczne środki, przy pomocy obietnicy, zyskiwać społeczne poparcie, to cała ta tragiczna wiedza ustępuje partykularnemu, politycznemu populizmowi. Historia idzie w kąt, ustępując doraźnym interesom i nie chce być *magistra vitae*. Nikt nie protestuje przeciw otrzymywanym przywilejom, a ostrzeżenia naukowców i części odpowiedzialnych polityków traktowane są jako nieuzasadnione czarnowidztwo. Klasa polityczna, której interesy są zwykle mocno zróżnicowane nie wchodzi na drogę odpowiedzialności i trudnych reform systemowych, idąc na lep doraźnych korzyści. Dokonywanie trudnych przemian strukturalnych i systemowych polega zwykle na konieczności przesuwania odpowiedzialności w kierunku podmiotów indywidualnych, dokonując decentralizacji systemu i jego odpolitycznienia poprzez prywatyzację, ponieważ redukowaniem funkcji właścicielskich państwa i przesuwaniem ich w kierunku podmiotów indywidualnych oznacza przesuwanie odpowiedzialności, ponieważ państwo nie zdaje egzaminu jako właściciel i gospodarz, orientując się zwykle na partykularne, polityczne interesy kosztem interesu społecznego, co daje w rezultacie upolitycznienie systemu i zagrożenie interwencjonizmem. K. R. Popper, który o demokracji wypowiadał się bardzo ostrożnie i wielu innych myślicieli widzieli jedyną drogę przez rozum z respektem dla tradycji, ponieważ to są jedyne i trudne w zastosowaniu środki, którymi można się posłużyć. Staranne rozeznawanie terażniejszości zwiększa szanse na pomyślną przyszłość. Narastanie nierówności powoduje społeczny wzrost apatii z powodu niemożności wzięcia udziału, skutkuje to także niską frekwencją wyborczą, co oznacza rezygnację z możliwości wpływania na władzę. Narasta uczucie obcości wobec instytucji życia demokratycznego i maleje zaufanie do tych instytucji. W warunkach braku zaufania do instytucji demokratycznego państwa narastają warunki dla populizmu. Jednocześnie w Polsce jest bardzo niska świadomość praw i obowiązków obywatelskich i chęć ich realizowania. Źle funkcjonują pozapolityczne grupy nacisku, reprezentacje różnych grup interesów, które zwiększają poczucie wpływu na rzeczywistość. To doskonała pożywka dla ruchów populistycznych. Populiści, wiedząc, że ludzie muszą mieć nadzieję obiecują i mówią ludziom to, czego oczekują po drodze uzyskując władzę. Po zdobyciu władzy znika problem odpowiedzialności i wiarygodności. Właściwie mogą się kreować na filantropów, którzy są godni zaufania, ponieważ wszystko, czego pragną, to zrobią dla innych, tylko potrzebują do tego władzy. To, dlaczego im tego odmawiać skoro chcą tak niewiele, a tak wiele chcą zrobić, właściwie bezinteresownie. Problem kosztów i ceny pojawia się dopiero później i jest już zwykle za późno. Obiecane cele są zwykle tak atrakcyjne, że należy zrobić wszystko, żeby je osiągnąć, a więc im więcej władzy będą mieli ci, co obiecywali tym lepiej dla wszystkich, bo będą większe szanse na ich realizację. Zwykle po drodze należy wyeliminować tych wszystkich, którzy nie doceniają wzniosłych celów „obiecawczy” i proponują cele alternatywne. Nawet historyczne doświadczenie nie pozwala wyraźnie odróżnić władzy, która chce zapewnić warunki dla rozwoju, od władzy, która chce zaplanować rozwój, do czego będzie musiała użyć siły. W dodatku władza, która bierze na siebie „planową realizację”, wydaje się bardziej funkcjonalna, ponieważ nie wymusza wyboru i odpowiedzialności. Zawsze, jeśli obserwuje się próby zastąpienia możliwości wyboru i konkurencji planowaniem, to zawsze chodzi o przywileje dla tych, którzy takie koncepcje lansują. Dlatego walka z konkurencją tak skutecznie łączy socjalistów prawicy i lewicy. W erze globalizacji ratunkiem przed wynaturzeniami jest przesuwanie odpowiedzialności

w kierunku podmiotów indywidualnych, a pozostawianie państwu ochrony warunków dla konkurencji. Po to jest rozum, żeby poszukiwać adekwatnych rozwiązań, dokonując wyboru między centralizmem a konkurencyjnością. Nikomu nie jest potrzebna skrajna atomizacja dla lansowania konkurencyjności, ani skrajny centralizm dla realizowania gospodarki planowej. Zdrowy rozsądek, tradycja i doświadczenie chronią ludzi przed doktrynerstwem i skłonnością do skrajnych rozwiązań. Nie należy ulegać tym, którzy definiują jedynie słuszne cele, żądają władzy dla ich realizacji i mobilizowania wszystkich do wysiłków bez oglądania się na koszty. Żadne wartości nie mogą być lansowane wbrew wartościom ekonomicznym. To właśnie w tym miejscu powstaje konflikt między wolnością indywidualną a ideą kolektywizmu, która jest z natury totalitarna, ponieważ uzurpuje sobie prawo do mobilizowania całych zasobów społeczeństwa na rzecz jednego celu całościowego. Komunizm i faszyzm pochodziły z jednego pnia i różniły się jedynie naturą celu, do którego siłą zmuszały ludzi. Zawsze to się ładnie nazywało: „powszechny dobrobyt”, „wspólne dobro”, „interes ogółu”. Musiało się ładnie nazywać, ponieważ polityczni oszuści doskonale wiedzieli, że zawsze należy dbać o wiarygodność, a wniosła frazeologia znakomicie temu sprzyja. Ludzie jednak dążą do realizowania nieskończonej ilości celów i różnych wartości w takim stopniu, że nigdy nie będzie możliwe skodyfikowanie całościowego, adekwatnego kodeksu etycznego. Jednostka jest w stanie ogarnąć bardzo niewiele i cele, do których dąży, zawsze będą niewielką częścią celów wspólnych. Demokracja jest użytecznym narzędziem zabezpieczenia wewnętrznego pokoju i wolności indywidualnej, ale nie można liczyć na to, że będzie niezawodna i pewna. Jeśli jakieś doktrynersko usposobione ugrupowanie osiągnie odpowiednio wysokie poparcie, to będzie mogło zrealizować model demokracji o dowolnym poziomie uciążliwości z planowaniem włącznie, gdyż będzie on użyteczny dla utrwalania przywilejów. Nie zaprzecza to poglądowi, że demokracja jest najbardziej skutecznym instrumentem przeciw tłumieniu wolności i należy jej bronić przed iluzjami. Jedną z nich jest przekonanie, że dokąd jest ona stanowiona w wyniku woli większości i demokratycznych procedur, to nie może być zagrożona i nie może stać się autorytarna. Rzeczywistość jest taka, że to jej zwolennicy ciągle muszą jej bronić przed arbitralnością, pilnując jej granic i reguł, mając ciągle świadomość własnej ograniczoności. Szczególnie dotyczy to władzy, która ciągle musi być poddawana kontroli i regułom regulacji prawnych, żeby nie mogła stawać się arbitralna. We współczesnym społeczeństwie obywatelskim, gdzie oprócz wolności bardzo ważna jest sprawiedliwość ciągle należy uważać na to, co zauważył już Kant definiujący społeczeństwo obywatelskie jako zbiorowość, w której warunkiem sprawiedliwości jest wolność. Jeśli sprawiedliwość będzie się traktować jako rezultat wolności i odpowiedzialności, a w przypadku konfliktu dojdzie do poszukiwania kompromisu na drodze politycznej, to w takiej sytuacji można będzie mówić o sukcesie. Praworządność czyni ludzi obywatelami, równymi członkami społeczeństwa obywatelskiego. F. von Hayek słusznie zauważa we wprowadzeniu do *Drogi do zniewolenia*, że wydarzenia współczesne tym się różnią od historycznych, że nie znamy skutków, jakie mogą wywołać, ponieważ tak się szczęśliwie składa, iż człowiek nic nie wie o prawach, którym historia musi być posłuszna i żaden rozwój wypadków nie jest nieuchronny.

Rezultatem decyzji i działań, które zawsze realizują się w warunkach uregulowanych są ciągle nowe sytuacje wymagające ciągle nowych pomysłów. Deficyt nowych idei jest trwałą barierą towarzyszącą losowi człowieka, o którą ciągle się potyka spychając swoje sprawy w różnego rodzaju turbulencje, chaos, iluzje i nieodpowiedzialność. Tej bariery nigdy nie będzie można przeskoczyć. Nie można mieć złudzeń w sprawie doskonałości. Zawsze jest tylko szansa. Wolność oznacza przymus kompromisu.

Bibliografia

- Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2007, ss. 151.
- Beyme K. von, *Współczesne teorie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, ss. 344.
- Dahrendorf R., *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1993, ss. 310.
- Demokracja w obliczu populizmu*, red. Yves Meny, Yves Surel, red. nauk. J. Szacki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, ss. 339.
- Filipowicz S., *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Wydawnictwa akademickie i profesjonalne, Warszawa 2007, ss. 253.
- Fitoussi J. P., Rosanvallon P., *Czas nowych nierówności*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa–Kraków 2000, ss. 190.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, ss. 387.
- Hayek F. A. von, *Droga do zniewolenia*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 1996, ss. 258.
- Heywood A., *Politologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, ss. 554.
- Idee i doktryny polityczne XX wieku*, wybór pod red. A. Wojtaszaka, D. Wybranowskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003, ss. 377.
- Kaczorowski P., *Państwo w czasach demokracji. Rudolf Smend i Carl Schmitt o istocie porządku państwowego Europy kontynentalnej*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2005, ss. 418.
- Kłusak M., *Meandry polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, ss. 247.
- Kłusak M., *Między historią a polityką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, ss. 260.
- Kłusak M., *Strategia w polityce. Przestrzeń publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, ss. 138.
- Landem D. S., *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2000, ss. 734.
- Landreth H., Colander D. C., *Historia myśli ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, ss. 744.
- Mankowicz M., *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, ss. 201.
- Mises L. von, *Mentalność antykapitalistyczna*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 2000, ss. 104.
- Popper K. R., *W poszukiwaniu lepszego świata. Wykłady i rozprawy z trzydziestu lat*, Książka i Wiedza, 1997, ss. 298.
- Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw*, pod red. M. Marczewskiej-Rytko, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, ss. 386.
- Sachs J., *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, ss. 390.
- Sen Amartya. Nierówności. Dalsze rozważania*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 2000, ss. 235.
- Sen Amartya. Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, ss. 373.
- Stiglitz J. E., *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, ss. 233.
- Śpiewak P., *Obietnice demokracji. Pejzaże myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, ss. 184.
- Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, pod red. R. Backera, J. Marszałek-Kawy, J. Modrzyńskiej, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 297.

Summary

As a permanently imperfect system, democracy requires continuous improvement of its deficient structures and responses to its imbalanced developmental dynamics. Freedom ensures its permanent dynamics as people, who constantly make various choices, arrive at dif-

ferent results, which permanently differentiates their interests. Freedom is a compromise, and the whole strategy of development is also a strategy of compromise. The definition of justice developed by Kant provides for a model of society whose freedom brings about justice. A permanently dynamic system that is bound to develop has to bear a constant risk, as everybody needs to keep analyzing their situation in order to make adequate and optimum decisions. This constantly produces new situations that require new ideas. The shortage of new ideas poses a permanent obstacle on the path to development and requires constant improvement in order to take advantage of one's reason and experience; this necessitates incessant learning and risk taking. Opportunity always exists, yet success only comes to the one able to take risks and face liability. We need to beware of illusion and populism that lead us directly to collectivism, which poses a permanent and most serious threat.